

Krzysztof Gielniak\*

## ZAPOMNIANY CZY NIECHCIANY DETAL W POLSKIEJ ARCHITEKTURZE WSPÓŁCZESNEJ?

### FORGOTTEN OR UNWANTED DETAIL IN THE POLISH CONTEMPORARY ARCHITECTURE?

Artykuł jest autorską refleksją na temat obecności i roli detalu architektonicznego w indywidualnym, doświadczeniu i postrzeganiu współczesnego rodzimego otoczenia architektonicznego, a zwłaszcza zapomnianej (niechcianej?) roli detalu nie tylko w kontekście praktyki zawodowej, ale przede wszystkim w doświadczeniu życia codziennego.

*Słowa kluczowe: detal architektoniczny, harmonia, projektowanie architektoniczne*

This paper is an original reflection on the presence and role of architectural detail in the individual experience and perception of contemporary built environment, especially the forgotten (unwanted?) role of detail in the context of professional practice, and, above all, in the experience of everyday life.

*Keywords: architectural detail, harmony, architectural design*

Często podróżuję po kraju, ale zdarza mi się również wyjechać za granicę.

Tę miłą chwilę oderwania się od codzienności zawsze pragnę w pełni wykorzystać na obserwacje i konotacje ciekawych miejsc. Oczywiście nie byłbym architektem, gdybym nie zwracał szczególnej uwagi na architekturę. O tym myślę w pracy i poza nią. Ponieważ zajmowanie się architekturą jest moim życiem i pasją pozwoliłem sobie na osobisty ton tego artykułu, także ze względu na fakt, iż zależy mi, aby polska architektura, w szczególności i w ogóle, pozostawała

na wysokim poziomie projektowania, rozwiązywania funkcji i realizacji pomysłu estetycznego.

Niestety nie mogę o współczesnych, otaczających mnie budynkach powiedzieć, iż są one zbudowane w taki sposób, aby współtworzyły przyjemne otoczenie, były jego ciekawym dopełnieniem.

Dlaczego dobrze się czuję w lesie, w wolnej przestrzeni, na łonie przyrody?

Może dlatego, że otacza mnie wszystko czego potrzebuję, żeby się dobrze czuć. Dobrze się czuję, kiedy otoczenie to suma elementów małych, średnich

\* Gielniak Krzysztof, mgr sztuki, inż. arch., Autorska Pracownia Projektowania.

i dużych, suma elementów prostych, skomplikowanych, obtych i kanciastych. Ta suma, ten nieoczekiwany, ale zaprogramowany koncept lub zespół elementów, to harmonia.

Czy mogłaby istnieć rzeczywistość bez wrażenia harmonii? Absolutnie nie. Tak jako ludzie zostaliśmy stworzeni i zaprogramowani. Czy las byłby piękny, gdyby nie jego różnorodność, komplementarność i harmonijność? Przyroda, krajobraz, góry, a także kosmos, podlega temu samemu prawu – oceny przez nas, ludzkość. Oceny otoczenia, w taki, a nie inny sposób, również pod względem dawnych oczekiwań, może podświadomych, w wierze aby czuć się dobrze, bezpiecznie i zdrowo. Nie odkryję niczego wielkiego, jeśli przypomnę, iż psychologia i socjologia potwierdza to zjawisko od dawna.

W ten właśnie sposób myślę o architekturze, o całości bez wnikania w zakres semantyczny czy rzeczowy tego słowa. O architekturze w kontekście naszego miejsca do życia, do wypoczynku, do pracy, w kontekście miejsca naszego dobrego samopoczucia, smutku, radości i zwątpienia.

Chodzi o pełną świadomość tego czego oczekujemy, chodzi mi o jakość wszystkiego co mnie otacza, wszystkiego co używam, tego co służy mi pomocą w dniu codziennym. Kiedy już mam wrażenie o co mi chodzi, to zadaję sobie pytanie, czego mi brakuje tu lub tam, czego brakuje mi w niektórych miastach w niektórych miejscach, w niektórych chwilach.

Teraz wiem na pewno. Harmonii.

Rozglądając się po Polsce widzę nowoczesną architekturę, ale nie widzę nowoczesnego myślenia o jej elementach. Widzę szkło, aluminium, widzę kamień, często dobrany w wyrafinowany i przemysłowy sposób. Ale nie widzę rynien i rur spustowych wykończonych inaczej niż przewiduje system. Widzę mnóstwo domów jednorodzinnych i wielorodzinnych, a nawet całe osiedla tak szybko powstałe w nowej rzeczywistości. Piękne domy z cegły i klinkieru. Ale

nie widzę ciekawie zaprojektowanego i wybudowanego komina, w całości na całej jego długości w zwieńczeniu i przykryciu.

Widzę możliwości użycia i wykorzystania stolarki okiennej i drzwiowej z aluminium, pcv i drewna, gdzie szyba w zespole trzech wypiera szybę zespoloną z dwóch. Widzę możliwości użycia domieszek koloru w szkłe i jego tajemnicze przydymienia, ale systemowa klamka – uchwyt pozostaje niezmienna, niczym obrońca na straży typowego i powtarzalnego. Widzę również dobre materiały wykończeniowe na ścianach, tynki akrylowe, silikonowe, silikatowe, w różnych kolorach, jakże często zaskakujące swoimi możliwościami, które były kiedyś charakterystyczne dla wnętrz barokowych i rokoko.

Widzę cięcia, połączenia, geometrię na niektórych elewacjach, ale nie widzę ciekawych nowych przemysłanych zaprojektowanych wykończeń elewacyjnych, podkreślenia portalu, dominanty wejścia lub obróbki okna.

Skoro nie poradziłyśmy sobie z elementami architektury zewnętrznej, skoro nie dane nam jednoznacznie określić aktualnie w jakiej chcieli byśmy żyć rzeczywistości architektonicznej, a tradycję mamy zamiar zunifikować, to może poddajmy się intuicji mieszkańca przechodnia, turysty i rozpiszmy plebiscyt na element budowlany, który byłby przyczynkiem do stworzenia nowego kanonu? Mam bowiem nieodparte wrażenie iż detal bardziej „ością w gardle stoi”, niż troską lub obawą spowodowaną brakiem ciekawego, tożsamościowego spójnego z architekturą polską – detalu.

Detal w architekturze to synteza wielu elementów w obrębie tego samego projektu, przejawiająca się w jego prostej czystej i czytelnej formie. Trzymając się tej reguły jestem przekonany, iż udałoby się wiele w naszej architekturze naprawić i wyczyścić.

Wyobraźmy sobie taką miłą sytuację: znaleźliśmy się na małym placu, którego posadzka zmontowana



została z dużych granitowych płyt poprzedzielanych mniejszymi elementami, nadającymi płaszczynie ciekawy podział oraz prowadzącymi pieszego do wyjścia lub wejścia, do samotnej ławki w ciszy, do fontanny pełnej cicho szumiącej wody, do miejsca gdzie można w spokoju wypić kawę lub herbatę.

Siadamy na wygodnym krzesłach wyściełanych poduszkami obitymi materiałem, który ma nadrukowane te same kwiaty co spadające na nas gałęzie okalających drzew i opadających na nasze głowy. Na stole pojawia się napój podany w ceramicznej zastawie. Przyjemny aromat dopełnia widoku okolicznych małych kamieniczek, domykających plac, na którym się znaleźliśmy. Pastelowa gładka jednorodna kolorystyka elewacji koresponduje z kolorem otaczającej nas roślinności i błękitem nieba. Linie podziału na elewacjach i okna są różnorodne, z dodatkowymi podziałami lub bez, z pasującymi do siebie balkonami i barierami. Niektóre budynki są wyższe od innych i o ostrzejszych rysach architektonicznych. W parterze większości kamienic znajdują się: księgarnia, sklep odzieżowy, piekarnia, galeria sztuki, sklep z instrumentami i inne. A także restauracje i kawiarnie oraz mała herbaciarnia, w której zamyśliłem się i napisałem ten artykuł.

Rozważając sposób funkcjonowania detalu w architekturze, możemy sobie uświadomić, iż na brak detalu wpływ ma również brak małej architektury (tak zwanej architektury towarzyszącej) oraz brak architektury pomocniczej. Brak małych przedsięwzięć budowlanych, które nie tylko upiększają całość, ale które łącznie tworzyły by wysoką jakość i były by same w sobie dziełami sztuki.

Zdecydowanie chodzenie na skróty realizacyjne dały dalsze przyzwolenie na odbieranie architekturze przewodniej roli w naszym życiu, na odzieranie architektury z szaty prestiżu, znaczenia i bogactwa. Niewątpliwie taki nurt w architekturze już był. Nurt, który

poza funkcją architekturze na nic więcej nie pozwalał. Na szczęście nikt nie chciał go więcej naśladować, tak jak i osiągnąć Karty Ateńskiej.

Ale z pewnością najważniejsze jest to, iż nikomu o ten nasz detal nie chodzi. To tylko pewnego rodzaju trudność. Trudność w projektowaniu, ponieważ należy przekonać inwestora o potrzebie użycia takiego elementu w realizacji. To niełatwe, ponieważ każda taka inicjatywa pozostaje poza kosztami przewidzianymi na budowę. Niełatwa też jest sfera projektowania. Przekornie, budynek może zmieniać jeszcze swoją funkcję, a w realizacji i końcowej fazie stać się np. zbiorem powierzchni na wynajem. Trudno w tej sytuacji znaleźć jakkolwiek mianownik funkcji, której można by było nadać widoczne znaczenie.

Ale nawet kiedy te ewentualne części projektowania spowodują powstanie ciekawych detali w projektowanej architekturze, to także mamy bardzo skomplikowaną sferę wykonawczą, w której odwieczne dramatyczne magiczne *po co?* wygrywa z plastycznym humanistycznym *dlatego*.

Na końcu tego łańcucha powstawania detalu jest widz, szary człowiek który spotykając naprzeciw siebie element architektoniczny po raz pierwszy, nie umie go ocenić. Nie ma odniesienia, ponieważ niczego podobnego wcześniej nie widział.

Wyobrażałem sobie element detalu, który użyty we właściwy sposób mógłby dopełnić naszą architekturę współczesną tak jak to się działo kiedyś, dawno temu, kiedy może technologicznie było dalej, ale wrażeniowo i percepcyjnie bliżej człowieka. Taki detal, dobrze wymyślony i użyty, mógłby opowiedzieć o historii, funkcji czy też znaczeniu projektowanej dziś budowli. To detal mógłby odjąć znaczenia wielkim napisom, reklamom, kierunkowskazom „wejście–wyjście”, zadziałać jak logo jak typ, jak piktogram. Lepiej, niż skomplikowana informacja, nieczytelna i niezrozumiała w zagęszczonym

zbiorze innych informacji, wśród których zwykły człowiek się gubi i nie wie, na który komunikat reagować, a na który nie.

Nadałem tej rozprawce tytuł *Zapomniany, czy niechciany detal w polskiej architekturze współczesnej*. Początkowo próbowałem znaleźć argumenty, aby wybronić jedną z wymienionych cech ale pod koniec artykułu muszę stwierdzić i przyznać, iż obie te tezy są uzasadnione. *Zapomniany*, gdyż nie znajdziemy jego egzemplifikacji w dziełach dzisiejszej architektury. Z pewnością nie ma go w dzisiejszych podręcznikach jak i w szkołach i na uczelniach.

Podobnie potraktowałbym jako aktualną, cechę *niechciany*.

Oczywiście trudno wymagać od firm wykonawczych upominania się o element, który trudno i kosztownie wykonać. Mieliśmy próbę przejawu takiego erzacu wykonawczego we wnętrzach na przykładzie plastikowych i styropianowych listew i sztukaterii. Mam pewność, iż się nie sprawdziły.

Jestem też przekonany, iż będzie trudno powrócić do cechów rzemieślniczych, które wykształciłyby nowe pokolenia pracowników potrafiących przynajmniej powtórzyć detal z dawnych lat.